

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 16 września.

Imiona. Rzym.-kat.: Dzisiaj: Ludmili Panny. — Jutro: A. 14 po Św. Lamb. — Gr. kat.: Dzisiaj: 3. Anfytmia. — Jutro: 4. N. 13 po Szosz. Hł. 4. — Słow. Dzisiaj: Sędziśława. — Jutro: Drogosława.

Wschód słońca 5:45, zachód 6:04.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 11:32*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemysła-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowic 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9-1, nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1 Muzeum Dieguszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1 w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciog. Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6.

Biblioteka Uniwersytecka zamknięta na czas ferii.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 17 września do 23 września do widzenia „Wspaniała podróż w okolice jeziora Garda i zwiedzenie pobojowiska z r. 1859 i 1866 r. koło Rerecco Soiferino.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dalszy ciąg posiedzenia Rady miejskiej.

Wystawy czasowe. Wystawa roślin egzotycznych w ogrodzie botanicznym codziennie od 8-12 i od 2-6, w święta tylko od 8-12. — Wystawa prac uczniów rękodzielniczych w pałacu Sztuki na placu powystawowym, codziennie.

Teatr. Dzisiaj o godz. 7:30 „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem Helmesbergera. — Jutro: (wznowienie) po raz pierwszy „Wicek i Wacek“, komedia w czterech aktach Zygmunta Przybylskiego.

Z Rady miejskiej.

Zaczęło się wczorajsze posiedzenie znowu przy bardzo licznych komplecie i znowu bardzo wcześnie, bo tuż po godzinie 7 prez. Michalski zagaił obrady. Bez wstępów i ogródek przystąpiono do dalszego

ciągu dyskusji nad środkami zapobieżenia drożźnie mięsa.

R. Makowicz żądał usunięcia rozmaitych utrudnień przy wprowadzaniu mięsa do miasta, zapobieżenia wykupywaniu mięsa przez przekupników i pośredników, wreszcie takiego znaczenia czy raczej piętnowania mięsa prowincjonalnego, ażeby nie można go było podstawić za rzeźniane. W końcu tak samo jak inni mówcy r. Makowicz wykazywał rolę pośredników w rzeźni.

R. Laskownicki podniósł przedewszystkiem, że obecna dyskusja toczy się w zupełnie odmiennych warunkach, niż na poprzednim posiedzeniu. Akcja wdrożona przez magistrat nie może budzić zaufania, choćby tylko z tego względu, że jest połowiczną, a powtórę ze względu na dziwny nimb tajemniczości, jakim się od początku otacza. Tych parę straganów na placu Strzeleckim nie wpłynęło na uregulowanie cen i ich zniżkę. Ale wskutek nowej sytuacji zachodzi obawa, że dzisiaj jutro nawet tych 500 kilogramów mięs nie będzie, bo tym prowincjonalnym rzeźnikom powiedziano: „Tutaj was policja obroni, ale za rogatką się z wami rozmówimy“.

Tajemniczość jest wynikiem połowiczności. Chciano równocześnie pokazać rzeźnikom, że się niema zamiaru zrobić im przykrości, a w publiczności wmówić, że się coś dla niej robi. W rezultacie jedni i drudzy nie uwierzyli. Połowiczność dotychczasowej akcji mówca widzi w tem, że dowodzi się mięsa prowincjonalnego nie coraz więcej, ale coraz mniej i że umyślnie sprzedaż umieszczono w najniegodniejszym miejscu. Przy dobrej woli można i trzeba było umieścić sprzedaż na targowicy Halickiej, gdzie prowincjonalni rzeźnicy mieliby większe bezpieczeństwo.

Więc publiczności nie zadowolilo się, a równocześnie ma się od wczoraj strajk rzeźników, strajk, który jest czeń tak niesłychanym, takim policzkiem dla zarządu miasta, że jedyną odpowiedzią może być tylko natychmiastowe otwarcie jatek miejskich. (Brawo!)

Zresztą ten środek tylko chwilowo może być uciążliwym dla pewnych jednostek z pomiędzy rzeźników, w rezultacie przez uregulowanie stosunków rzeźnianych, usunięcie pośredników może i musi wyjść także na korzyść rzeźników. Jarki miejskie to tylko środek sanacji, ale kiedy sanacja nastąpi, gmina z pewnością nie będzie obstawać przy jatkach i je zwinnie. Ostatecznie mowca zażądał imiennego głosowania nad sprawą jatek miejskich (brawo!)

R. Hudec zaznaczył, że zastrzegł sobie w komisji „votum separatum“ co do otwarcia granic dla bydła. Teraz wobec sytuacji stworzonej przez strajk wniosek ten nabiera większego znaczenia. Drożźnie bowiem skutecznie i stale nie zapobieżę się, dopóki nie dostarczy się na targowicę dostatecznej ilości towaru. I mowca również akcyę magistratu, a raczej dr. Rutowskiego nazwał „półśrodkami“, które jednakże wobec

nieotwarcia granicy stają się jeszcze mniej niż półśrodkami! Rzeźnicy w odpowiedzi na pierwszy krok gminy odpowiedzieli zaprzestaniem bicia bydła i wyrębu mięsa, aby niedać sobie wydrzeć z ręki tego zysku, jaki mają dotychczas.

R. Mokrzycki: Protestuję przeciw temu!

R. Hudec. Pomówimy jeszcze o tem! Drugim krokiem ma być usunięcie pośredników. Czy oni nie chwycą się takich samych środków walki, celem utrzymania swego wyzysku, to inna rzecz, ale teraz musimy się chwycić wszelkich środków przeciw rosnącej drożźnie. A rośnie ona znacznie szybciej i nieproporcjonalnie do braku bydła. Z dnia na dzień spada konsumpcja mięsa, a rośnie konsumpcja kartofli i wódki, co jest zawsze niejako barometrem rosnącej biedy.

Dzisiaj już nawet stan średni zaczyna uważać kawałek dobrego mięsa za zbytek. W tej chwili nie można zastąpić się żadnym względem. Sztuczne podrażanie środków żywności jest zgubnym i usunąć je potrzeba wszelkimi środkami.

I wobec tego trzeba zastanowić się, czy nie należy otworzyć granicy, której zamknięcie wywołało podniesienie cen.

W tej chwili wybuchła zabawna awantura. Na galerii jakiś rzeźnik, który, jak się okazało, nic a nic nie rozumiał, o co chodzi, kiedy tylko posłyszał słowa „podniesienie cen“, które podziały na niego jak czerwona płachta na byku, zaczął wrzeszczeć na cały głos: „Ale w jakim względzie podnoszono! Trzeba powiedzieć, w jakim względzie!“

Prez. Michalski począł dzwonić, a na galerii objawili się ruch, jakbv jacyś „ordnerzy“ zabierali się do wyrzucenia nieświadomego opozycjonisty.

Prez. Michalski. Ależ on nic nie rozumie, zostawić go, niech cicho siedzi.

Mimoto hałas trwał dalej.

R. Hudec. Proszę galeryę się uspokoić! Ja i w waszym interesie mówię!

Hałas trwał dalej.

Prez. Michalski. Proszę dopuścić do głosu mowcę.

Głos z galerii (protekcynie): No, no! proszę już sobie dalej mówić. (Wesołość.)

R. Hudec dalej zaznaczył, że wiceprez. dr. Rutowski nie bardzo lojalnie polemizował w swoim referacie z jego zdaniem, zanim zostało wypowiedziane i nazwał żądanie otwarcia granicy „hazardem“ i to bezcelowym, bo rzekomo w Rosji wskutek posuchy i wojny bydła niema. Tymczasem na Podolu funt, wprawdzie mniejszy, bardzo dobrego mięsa kosztuje 8 kopiejek, a w Warszawie, gdzie się teraz bardzo skarżą na drożyznę, kosztuje tylko 12 kopiejek. Rada miejska powinna więc pójść śladem Krakowa, Wiednia, Berna i innych miast i powinna zażądać otwarcia granicy, szczególnie dla bydła opasowego. Że nie przedstawia

MAKSYM GORKIJ.

BOSY OBYWATEL.

(Ciąg dalszy).

— Maksymie, to ty, do stu szatanów. Mój przyjacielu i towarzyszu. Jakimże to sposobem pozbyłeś się dawnego swojego zawodu? Czy wpisałeś się do legionu bosonogich? No, to bardzo dobrze. Wybornie, znakomicie! Czy dawno tu jesteś? Skąd przybyłeś? Teraz razem obadwa przewędrujemy całą ziemię, cały świat! Jakież bo życie pozostanie zdala od nas. Nudy, to okropna kłeska, człowiek sam jeden, to wilk, wypędzony z lasu na czyste pole. A ja, mój bracie, od owego czasu spaceruję sobie z miejsca na miejsce; wędruję spokojnie po świecie. Gdzie też ja nie byłem. Jakiem powietrzem nieraz oddychałem. Jesteś bardzo przyzwolcie ubrany... trudno cię poznać w tym eleganckim garniturze. Podług niby swego stroju wyglądasz na żołnierza, a z twarzy na studenta! Czy nie dobrze żyć w podobny sposób? Co? Przebiegam tędy i owędy, raz jestem tu, to znowu tam, gdzie mi się podoba, gdzie mi lepiej. A ja już wiem wszystko, przeczytałem „Stefkę...“, „Tarasa...“, „Piłę...“

Swoim potężnym kuliakiem zepchnął mi nieco na bok, a potem położył mi na ramieniu potężną rękę, jak gdyby chciał przyrzucić ze mnie befsztyk! Nie mogłem mu ani jednym słowem odpowiedzieć na wszystkie zadawane mi pytania, uśmiechał się głupkowato, gdy ja wpatrywałem się w jego twarz, rozpromienioną niezwykłą radością.

I ja równie byłem kontent. Spotkanie się z tym włóczęgą przypomniało mi początki mojego życia, które niewątpliwie było daleko szczęśliwsze, znośniejsze, niż obecne, jakie wiodłem.

Nakoniec zapytałem się starego przyjaciela, skąd i jakim wypadkiem powstała ta blizna na jego twarzy, dlaczego teraz ma włosy w puklach?

— To bardzo dawna, wielce może nie ciekawa historia. Chciałem z dwoma przyjaciółmi przedostać się przez granicę do Rumunii, pragnęliśmy się oba dowiedzieć, co się tam dzieje w kraju. Otóż od Staguli, jest to mała miścina w Besarabii, tamtędy bowiem wypadała nam droga, szliśmy sobie wesoło aż do granicy. Podróż nasza odbyła się w nocy, ale bardzo powoli. Nagle ktoś krzyczy: „Stoj!“ Był to strażnik graniczny; prawie natknęliśmy się na niego, jak na nastawiony bagnet. Naturalnie, musieliśmy uciekać. Wówczas to jeden ze strażników ciał mi w głowę. Uderzenie nie było bardzo silne, mimo to przeleżałem cały miesiąc w szpitalu. Żołnierz ten był moim rodakiem. Pochodził z Muroma. Nie długo też i on znalazł się w szpitalu. Jakiś kontrabandista pchnął go nożem w brzuch. Przyszliśmy razem do szpitala i razem też go opuściliśmy. Żołnierz mię pyta: Czy to ja ciebie ciałem pałaszem?

— Prawdopodobnie ty, skoro mię poznałeś.

— Tak, to ja byłem, ale nie gniewaj się na mnie, bo to przecie wymagała tego służba. Myśleliśmy, że oba przenosicie kontrabandę. I mnie także zaszczyciono, a raczej poczęstowano pchnięciem w brzuch. Trudno na to poradzić, życie to jest gra.

Zostaliśmy tedy przyjaciółmi. Jaszka Macin był poczciwym chłopcem.

Te zaś płyty łsiny sprowadził mi tyfus. Chorowałem dość długo. Potem mię w Kiszyniewie osadzono w więzieniu za karę, za usiłowanie przejścia przez granicę. Leżałem, leżałem długo, nie mogąc powstać o własnej sile. Nie byłbym może pozbył się tej choroby, nie byłbym wyzdrowiał, gdyby mnie nie pielęgnowała poczciwa dozorczyń. Niezmiernie mię to dziwiło, była to dla mnie prawdziwa niespodzianka, bracie, że mię tak pielęgnowano jak dziecko, a czemże ja właściwie byłem?

— Marya Pietrowna, nie trudźcie się nademną daremnie, bo mię to bardzo wstydzi i kłopotce, mówiłem. Ona się tylko śmiała.

Poczciwa dziewczyna... Czasami czytała mi coś takiego, co mi błogo działało na duszę. Pytałem się jej, czy nie ma innej jakiej książki. Otóż przyniosła mi raz książkę, która opisywała dzieje angielskiego majtka; co ja też mówię. Książkę o angielskim żeglarzu, który podczas rozbicia okrętu uratował się, osiadł na wyspie i tam pozostał. Bardzo to ciekawa historia. Książka niezmiernie mi się podobała, ja sam pragnąłbym dostać się kiedy na taką samą wyspę.

Czy ty rozumiesz, jakie to tam życie. Wyspa, morze, niebo — mieszkasz tam sam, masz wszystko, co ci potrzeba i jesteś wolny.

Był tam tylko jeden dziki.

Czy czytałeś ją może kiedy?

— Czekał-no. Jakim sposobem wydostałeś się z więzienia?

— Wypuszczono mię po skończonej karze. Sąd mię zawyrokował i uwolnił we właściwym czasie. Posłuchaj mię: dzisiaj już nie będę więcej pracował, niech tam dyabli ją wezmą. Mam tego dosyć.

to niebezpieczeństwa dla hodowli bydła, świadczy choćby to, że za otwarciem granicy oświadczył się tu w Radzie dr. Mikołajski, członek stronnictwa wybitnie chłopskiego. Dlatego mowca stawia wniosek z wezwaniem do magistratu, ażeby poczynił odpowiednie kroki u rządu i w parlamencie o otwarcie granicy (brawo).

W tem miejscu prez. Michalski zdał przewodnictwo wicepr. dr. Rutowskiemu i sam zabrał głos.

Mówił, że prezydium nie osłania się tajemniczością. Jeżeli się chce coś przeprowadzić, trzeba czasem to nie od razu głośno wypowiedzieć. Mowca zresztą nie należy do zwolenników gadania, ale roboty. Tak postępował zawsze i tak postępować będzie dalej.

Jatki miejskie są środkiem nierozważnym, nieroztropnym i szkodliwym (protesty). Jeśli panowie zażądają założenia jutro jatek...

(Protesty i głosy: Ale skąd! Za dwa tygodnie!)

Prez. Michalski. Na wszystko inne jestem przygotowany, na jatki nie przygotowany.

R. Laskownicki. Potrzeba się przygotować!

Prez. Michalski. Skąd ja wezmę wołów opasowych?

R. Laskownicki. A skąd bierze Sambor, Przemyśl, skąd weźmie Kraków?

Prez. Michalski. Rzeźnicy sami zażądali jatek miejskich w swoim memoriale.

Głosy. Brawo! Brawo! Trzeba założyć zatem.

Prez. Michalski. Równocześnie jednak zażądali usunięcia mięsa prowincjonalnego. Owóż ja odwracam ich żądanie i powiadam: pierwiej to, czego nie chcę, a potem, czego chcę, bo na to mam czas jeszcze. W komisjach tylko się gada i opóźnia robotę.

R. Laskownicki. Nie! To z przeciwnej strony nic się zrobić nie chce!

Prez. Michalski. A jednak coś się zrobiło!

Głos z galerii. Dla zamydlenia oczu!

Prez. Michalski (po chwili milczenia ku galerii). Czy pan rzeźnik czy nie rzeźnik?

Głos z galerii. Rzeźnik!

Prez. Michalski. To proszę cicho siedzieć, bo każę pana wyrzucić!...

R. Laskownicki... choćby był rzeźnikiem!

Prez. Michalski dalej zaczął opowiadać, jak to we Wiedniu jedzą mięso końskie, w jakich to kapeluszach damy przechodzą po mięso końskie, co ma być dowodem, że tylko mięso końskie jest ratunkiem i środkiem obniżenia cen mięsa wołowego. Jeżeli panowie powiecie — wołał p. Michalski — że z końskim mięsem trzeba założyć miejskie jatki, to ja od razu jestem za tem (wesolość), bo na tem nie możemy stracić (Głosy: Dlaczego? Czemu tylko na mięsie wołowym musimy tracić?) Pan Feldstein żąda jatek miejskich. Możeby więc instytucja, której jest urzędnikiem, („Bank Hipoteczny“ P. R.) wzięła sfinansowanie jatek miejskich w swoje ręce?

Rzeźnicy rozpoczęli strajk, ale przeliczyli się. Oni są lokatorami gminy. Jeżeli dwa dni jatki ich w bazarach będą zamknięte, magistrat im lokal wypowie (Ogromna awantura na galerii). „Nieświadomy rzeźnik“ zaczyna krzyczeć: „Co to znowu? To nasze bazary! My nie damy!“

Drugi głos: Panie majster cicho!

„Nieświadomy rzeźnik“: Ja czeladnik, ja obywatel.

Drugi głos. Siedź pan cicho.

„Nieświadomy rzeźnik“: Proszę o głos. (Ogromna wesolość).

Prez. Michalski. Rada może uchwalić jatki, a co Rada uchwali, to stać się musi.

R. Lilien: To się przecież rozumie!... (wesolość).

Prez. Michalski: Nie naśladujmy Przemyśla, nie naśladujmy Krakowa, nie naśladujmy Wiednia, (Głosy: Dlaczego?) Bo my nie mamy milionów! (Głosy: A Kraków czy ma?) Róbmy to, z czem nam jest dobrze! (Głosy: O to chodzi!) Sprawę tę trzeba przekazać magistratowi do zrobienia. (Odosobnione brawo).

R. Gubrynowicz domagał się przeznaczenia jakiejś sumy do rozporządzenia magistratu na akcje przeciw drożyznie. Jatki miejskie mowca uważa za niebezpieczny eksperyment.

R. dr. Lilien podniósł także, że bez jatek miejskich wszystko jest półśrodkiem. Trzeba koniecznie do zbadania sprawy wysłać dra Szpilmana. Wprawdzie pan prezydent twierdził, że badał tę sprawę, ale ja mam większe zaufanie do wiadomości weterynaryjnych p. Szpilmana, niż pana prezydenta. Jeżeli przekażemy sprawę magistratowi, to zabagnimy sprawę, a jeśli wyślemy dra Szpilmana, to będziemy mieli sprawozdanie do dni 14 i będziemy wiedzieli, czy można otworzyć jatki miejskie, czy nie.

R. Markiewicz w roli kupca dowodził, że publiczność nie ma racji, wołając ciągle: „Drogo, jeszcze drogo! Dajcie nam taniej!“ Rzeźnik potrzebuje kapitału, którym nie obróci, jak parę razy do roku.

R. Tomaszewski: Dziesięć razy obróci!

R. Markiewicz: Niech dwieście razy obróci, tu chodzi, czy na tem co zarobi. (Gwałtowne brawo na galerii).

Prez. Michalski: Proszę o spokój.

Głosy z galerii: Nic nie szkodzi, to nas boli.

R. Markiewicz: Mimo to Rada miejska ma prawo naznaczyć ceny niższe, jeżeli są za wysokie (Galeria, nie rozumiejąc, o co chodzi, pod wrażeniem poprzedniego frazesu bije szalone brawo). Rzeźnicy muszą zarobić, ale jeżeli biorą 70 ct. za kilo mięsa, to za dużo, wystarczy 65 ct. Co do straganiarzy, którzy dziś sprzedają mięso, to mowca sądzi, że przedewszystkiem należałoby dla nich założyć łazienkę, aby ich wpraw-

wykapać. (Brawa). Ostatecznie mowca domaga się oznaczenia słusznych cen mięsa z urzędu. (Brawa z galerii, która ciągle nic nie rozumie).

R. Mokrzycki (jeden z najgłośniejszych rzeźników i zarazem pośredników) dowodził, że mięso we Lwowie jest najtańsze w Austrii. Wszystkie wnioski tu postawione, są zdaniem mowcy bezcelowe. P. Feldstein z „Banku Hipotecznego“ chciał jatek miejskich. Mieli ci panowie już takie jatki, że pięćdziesiąt lat popamiętają. Dr. Dwernickiemu mowca nie odpowiada, bo... go niema w sali (wesolość). Drożyznie winien rząd, magistrat i... dr. Szpilman (szalona wesolość). Wszystko, co p. Szpilman robi, jest złe, on nie robi, to robi nie dla publiczności, ale „dla swoich ulg“. (Teraz cała sala nie rozumie i okropnie się cieszy). Ja nie jestem ze strajku — mówił p. Mokrzycki — ale sądzę, że poniektórzy rzeźnicy mają słuszość. To są adwokackie wykrety. (Coraz mniej zrozumienia i coraz weselej w sali). Pan Hudec, który tak „mizernie“ wygląda (brawo na galerii), skarży się na głód.

R. Hudec (zanosząc się od śmiechu) Czy głodny rzeźnik wygląda tak jak pan? (Ogromna wesolość. — Trzeba bowiem wiedzieć, że r. Hudec jest korpulentny, a p. Mokrzycki wygląda jak atleta).

R. Mokrzycki. Ja nie będę więcej mówić (brawa i oklaski). Sprzedaż mięsa nie jest taka rzecz, co się do kieszeni schowa! To się prędko zepsuje! Otóż ja proszę pana prezydenta, aby dał głos panu dyrektorowi, aby wyjaśnił tę rzecz, którą tak twardo trzyma! Ja dopiero zapisałem się 14 z rządu i nie spotkałem się z argumentem, że tę sprawę trzyma. Tylko p. Markiewicz jako kupiec dobrze powiedział. Co się tyczy do przyczyny drożyzny, ja słyszałem, że ostatni nabój wystrzelono, ja słyszałem, z poważnych ust słyszałem, że posłano weterynarza do Gródka i dawał tysiączkę, aby tu mięso sprzedawali we Lwowie, ale oni nie bardzo za tysiączkę chwycili, ale coś mu jeszcze dolożyli, że musiał uciekać.

R. Laskownicki. To potwierdza moje słowa o terrorze!

R. Mokrzycki: Tak jest, bo się oni nie bawią w taką lichwę.

(Głos: A pan się także nie bawi?)

R. Mokrzycki: Teraz tylko, że te socjalne strajki stawiają pierwsze plany. (Sluchacze, im mniej rozumieją, tem więcej się bawią.) Granica dla bydła jak uchwalimy będzie otwarta i miasto będzie zadowolone (brawo z galerii).

R. Feldstein sądził, że otwarcia granic nie da się uzyskać, ale można uzyskać utworzenie rzeźni granicznej, na bytło przedewszystkiem z Rosji i Rumunii. Co do jatek miejskich, to nie rozumiałem, czemu prezydent aż osobiście przeciw nim w pole wyrusza. Ja — mówił p. Feldstein — gdybym był prezydentem, zamówiłbym sobie taki wniosek, bo taki wniosek daje możność szachowania rzeźników i okazania im, że się bez nich obejdzie. Bez środków policyjnych, które proponuje obrońca rzeźników p. Markiewicz, można uzyskać niżenie cen przy pomocy jatek miejskich, jako regulatora.

Dalej mowca polemizował z przycinkami prezydenta miasta do siebie, jako do urzędnika „Banku Hipotecznego“. Argumenty, jakie przeciw jatom miejskim wytoczył prezydent, świadczą o nieznanomości rzeczy. Szukać bydła u hodowców nie trzeba, bo bydło przysła się do Lwowa; trzeba tylko chcieć coś zrobić. Wczoraj z powodu strajku nawrócono z targowicy kilkadziesiąt sztuk bydła, co świadczy o niedołęstwie magistratu, który powinien był nabyć to bydło i tak je codziennie może nabywać. Wkońcu mowca prosił ponownie o przyjęcie swoich wniosków.

R. dr. Pawlewski wyraził uznanie komisji za jej wnioski. Nie załatwiają wprawdzie sprawy, ale są dobrym początkiem. Również z przyjemnością usłyszał mowca zapowiedź stanowczości ze strony prezydenta, bo brak stanowczości doprowadził do dzisiejszego stanu oplakanego. Jak można było dopuścić do rozwielenienia się takiego wyjątkowego pośrednictwa w rzeźni!... Z jednym zdaniem prezydenta mowca nie może się zgodzić, ogólna bowiem opinia za jedyny środek uregulowania cen wskazuje jatki miejskie. Braku bydła w kraju niema w takim stopniu, jak przedstawiano. Dalej mowca wskazywał, co trzeba zrobić celem udoskonalenia dotychczasowej sprzedaży mięsa straganowej i wyraził przekonanie, że sprzedaż mięsa końskiego będzie środkiem chybionym.

R. Wczelak przemawiał przeciw jatom miejskim, bo one „muszą być droższe, niż prywatne“.

R. Laskownicki. Dlaczego?

R. Wczelak. Dlatego, że musi być większe „regie“.

Głos: Dlaczego?

R. Wczelak. Dlatego, że nad każdą jatką potrzeba osobnego kontrolora. A ten rozkrzyczany wyzysk rzeźników, to jest coś, co nie istnieje. Gdzie są ci bogaci rzeźnicy?

Głosy: A Mokrzyccy? Demeterzy? Katz, Barszczewski i inni?

R. Riedl zapewniał, że się na rzeźnictwie nie rozumie, ale z ciekawości badał tę sprawę w Wiedniu.

Głos. Czy u Ronachera?

R. Riedl mimo tej „nieznajomości“ przekonywał, że mięso we Lwowie właściwie nie jest drogie. Zapewniając ciągle, że się „nic a nic nie rozumie“ na tem, mowca przecieżył mówić przez 20 minut, zwalczając wnioski opozycji.

R. Makowicz bronił ponownie rzeźników, zapewniając ze swej strony, że „nie jest prawnikiem“.

Głos: Zdaje się!...

R. dr. Szpilman ze stanowiska fachowego i ustawowego wyjaśniał sprawę drożyzny i zamknięcia granic, a r. Jonasz polemizował z r. Feldsteinem i oświadczył się przeciw jatom miejskim i choć, jak zwykle, przyrzekał, że będzie przemawiał krótko, mówił jeszcze dłużej, niż r. Riedl, co wywołało powszechne zniecierpliwienie.

R. prof. Dzieślewski ujął wszystkie wnioski co do otwarcia granicy w następującą rezolucję:

Z uwagi, że najgłośniejszą przyczyną wzrastającej stale drożyzny mięsa, jest brak bydła w kraju — Rada m. Lwowa uważa za konieczne wydanie takich zarządzeń, któreby umożliwiły nabywanie żywego bydła lub mięsa z bydła, pochodzącego z zagranicy.

Nastąpiły „sprostowania faktyczne“ r. dr. Ciesielskiego i r. Mokrzyckiego, który cofnął swe zarzuty przeciw dr. Szpilmanowi.

Referent dr. Rutowski narzekał, że się „za wiele mówi a za mało robi“, że cała akcja „to nie w frazeologii“ — i nie czuł, że ten zarzut stosuje się do niego przedewszystkiem. Zapewniał, że chodzi mu „o robotę“ nie o „frazesy“ i dlatego mówił „frazesy“ bez treści przez całe pół godziny. Są stopy frazesów i frazesów — wołał — i nic z tego.

Głosy: No to już głosujmy!

Dr. Rutowski po długiej, bardzo długiej jeszcze przemowie poparł tylko wnioski komisji, wnosząc odroczenie sprawy jatek miejskich.

R. Feldstein zażądał, aby przedewszystkiem przyszedł pod głosowanie wniosek o jak najszybszem założeniu jatek miejskich.

Wielka awantura powstała przy kwestyi imiennego głosowania: oświadczyła się za niem większość, mimo to strzelnica poczęła gwałtownie protestować przeciw temu.

R. Laskownicki, Hudec: Wstydźcie się! Głosować? Boicie się rzeźników?

Wobec jednak protestów swego stronnictwa prezydent zarządził ponowne głosowanie, przy którym okazała się znowu mniejszość.

Oburzona tem opozycja wyszła ze sali i zdekompletowała posiedzenie. Wysłano jednak za nimi parlamentarzy i secesyoniści powrócili. Skutek jednak secesji był doraźny: w głosowaniu zwykłym

uchwalono założenie jatek miejskiej. (Brawa na sali, konsternacja na galerii.)

W dalszem głosowaniu przyjęto wszystkie inne wnioski komisji, a już przez nas wczoraj podane, co do usunięcia pośredników, uregulowania sprzedaży prowincjonalnego mięsa, miejskiego zakładu pośrednictwa w handlu bydłem, utworzenia instytucji finansowej celem udzielenia kredytu rzeźnikom na zakupno bydła.

Sprawę otwarcia granicy rumuńskiej i rosyjskiej, zgodnie z wnioskiem koreferenta komisji dr. Mikołajskiego uchwalono odroczyć.

Prez. Michalski. Mamy jeszcze dwa wnioski, ale zostały w tamtych załatwione.

Głos z galerii: A mój wniosek?

Prez. Michalski. A ma pan dla niego komplot? („nieświadomy rzeźnik“ stropiony milknie.)

Prez. Michalski. Zamykam posiedzenie! (Godzina 10:30 w nocy.)

Z Królestwa Polskiego i Rosji.

Lyncz i zamachy.

Warszawa. (Tel. wł.) W Lublinie dokonano za machu na stójkowego. Zadano mu trzy rany wystrzałami rewolwerowymi. W niedzielę wieczorem tłum, złożony z setek osób, dokonał pogromu domów rozpusty. Tłum rozbiegł się dopiero za przybyciem policyi.

Heca antyżydowska.

Berlin (T. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że w Kursku i w gubernii kurskiej w rozmaitych punktach przyszło do bardzo poważnych zaburzeń i wykroczeń przeciw żydom.

Z tajemnic dworu carskiego.

Paryż (Tel. wł.) Według wiadomości prywatnych z Petersburga, carowa, żona cara Mikołaja II, znajduje się w stanie błogosławionym.

Sprawa dymisy Bułygina.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych Bułigin po raz wtóry podał się do dymisy, ale car nakazał mu pozostać aż do otwarcia sesji Dumy państwowej.

Tajemniczy statek.

Kopengaga (TBK.). Dziennik „Politiken“ donosi, że koinendantem statku „John Grafton“, który wyleciał w powietrze koło Jakobstadu, był Eugeniusz Schaumann, brat zabójcy Bobrikowa.

Znowu skład broni.

Berlin (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że na wyspach skalistych Macyly, odkryto wielki skład broni.

Rewolucja na Kaukazie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Baku, że rozruchy trwają tam dalej. Jest rzeczą stwierdzoną, że Tatarzy podczas pożaru szynów naftowych rzucali w płomienie wielu Ormian i nie pozwalali na niesienie im ratunku. W całej gubernii elizabetpolskiej Tatarzy w dalszym ciągu chodzą uzbrojonymi bandami, niszcząc wsie i miasta ormiańskie i rosyjskie.

Tyflis (TBK.). Pięć batalionów piechoty, kilka baterji artylerji oraz oddziałów kozackich wysłano do Kutaisu. Ponieważ obawiają się walki między Ormianami a Tatarami w Szubawerti, wysłano tam sotię kozaków.

W Baku zamordowano współpracownika wychodzącej tam gazety.

Po zawarciu pokoju.

Paryż. (Tel. wł.) Prof. Martens, jeden z członków delegacji rosyjskiej w Portsmouth, zabawi w Paryżu przez 4 dni. Oświadczył on w wywiadzie dziennikarskim, że Rosya od północy i Francya od południa Chin mogą skutecznie przeciwdziałać wpływowi japońskiemu. Prof. Martens na czas swego pobytu w Paryżu, oryginalny traktat, podpisanego w Portsmouth, złożył do specjalnej kasy w jednej z instytucji finansowych.

Londyn. (Tel. wł.) Protokół rosyjsko-japońskiego zawieszenia broni obejmuje 6 artykułów, ustanawia wyznaczoną linię demarkacyjną pomiędzy obiema armiami, zabrania wysyłki nowych posiłków na widownię wojny, oprócz tych, które są już w drodze, nie dozwala Japończykom wysuwania się poza Mukden, Rosyanom zaś poza Charbin.

Londyn. (B. Reutersa). Umowa pomiędzy obiema armiami co do zawieszenia broni postanawia, że walki mają być zaniechane, a pomiędzy obiema armiami ma być ustanowiona strefa neutralna szerokości 8 kilometr. W środku tego neutralnego pasa leży miejscowość Szahotsu. Wstęp do strefy neutralnej dozwolony tylko cywilnym. Komunikacja między obiema armiami odbywać się ma tylko na drodze do Szahotsu. We Władystoku zbiorą się obustronni reprezentanci władz marynarskich, celem oznaczenia neutralnego pasa morskiego na czas zawieszenia broni.

Z Japonii.

Zaburzenia i demonstracje.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Jokohamy, że podczas rozruchów tamtejszych połamano i wybito okna kościoła misyjnego katolickiego. Demonstracje rozegrały się także przed sklepami amerykańskimi i angielskimi. Tłum napadł na pewnego Anglika i na 2 Francuzów, którzy zdołali jednak schronić się do kościoła orientального.

Spodziewają się tu bardzo poważnych demonstracji w chwili, kiedy przybędzie z Ameryki kuryer, wiozący oryginalny traktat pokojowego z Portsmouth.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Jokohamy, że dnia 13 b. m. przyszło do zaburzeń opozycyjnych, przyczem raniono 40 osób.

Opis katastrofy z „Mikasa“.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ dowiaduje się z Sasebo, że podczas pożaru statku admirałskiego „Mikasa“, eksplozje następowały po sobie tak szybko, jak strzały armatnie. Zaraz po pierwszych eksplozjach olbrzymie płomienie ogarnęły cały statek. Była wówczas pełnia a i inne statki wojenne rzuciły za pomocą reflektorów światło elektryczne na „Mikasa“. Widziano wówczas straszne sceny, rozgrywane się na pokładzie „Mikasy“. Spuszczono czołna, aby załoga mogła się uratować. Owe czołna pomimo spadających kawałków drzewa, prawie w ogniu zbierały tonących tak, że dzięki bohaterstwu podoficerów zdołano uratować część załogi. Wreszcie, gdy przez jedną z szczelin w kadłubie statku woda wdarła się do wnętrza „Mikasy“, statek zaczął tonąć.

Obecnie inżynierowie japońscy wydobywają ze statku z pod powierzchni wody działa, aby następnie cały kadłub podnieść w górę. Minister marynarki oświadczył, że wszelkie pogłoski, jakoby katastrofę wywołało niezadowolone marynarki japońskiej, są bezpodstawne. Na konferencji oficerów marynarki stwierdzono, że tylko wypadek stał się przyczyną owego nieszczęścia.

Zatwierdzenie konfiskaty okrętów.

Londyn. (Tel. wł.) Sąd apelacyjny w Tokio uznał za prawidłową konfiskatę parowców angielskich „Apollo“, „Wyfield“, „Sylviana“, dwóch parowców austriackich „Birna“ i „Siam“, holenderskiego „Wilhelmina“ i amerykańskiego „Dollar“.

Cholera.

Zarządzenia w Galicyi.

Z powodu obawy zawleczenia cholery, Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie wydała zarządzenie, aby wszystkich podróżnych, przybywających z państwa rosyjskiego, umieszczano w osobnych, na ten cel przeznaczonych wagonach. Personal stacyjny na liniach kolejowych stanisławowskiej dyrekcji już otrzymał stosowne polecenia, a w tych dniach ma się pojawić okólnik w tej sprawie.

Magistrat stanisławowski wydał obwieszczenie, polecające właścicielom realności bezzwłoczne usunięcie z podwórzy gnoju i śmieci, zdezynfekcyonowanie zlewow i miejsc ustępowych, oraz wybielenie ścieków.

Zarządzenie to ma być wykonane do dni ośmiu, w przeciwnym razie porządku te mają być na koszt gospodarzy, nieposłusznych temu wezwaniu, wykonane.

Berlin (TBK.). „Reichsanzeiger“ donosi, że od 14 do 15 bm, w południe, było 9 wypadków zaśląbnicia na cholera a 3 wypadki śmierci.

Wiedeń (TBK.). „Wiener Abendpost“ donosi, że z Galicyi nie nadeszła wiadomość o żadnym wypadku podejrzanego zaśląbnicia. Gmina Padew Narodowa w powiecie mieleckim, jest wolna od cholery. Badanie zwłok znalezionych w Chojniku pod Tarnowem na polu, nie wykazało żadnych bakteriologicznych śladów cholery.

Berlin (Tel. wł.). Na granicy Afganistanu panuje epidemicznie cholera.

Przesilenie węgierskie.

Węgierska Izba posłów.

Budapeszt (TBK.). (Koniec wczorajszego posiedzenia). Hr. Tisza sprzeciwia się wnioskowi Koszuta, który jest niedopuszczalny, ponieważ Izbę należy już po odczytaniu królewskiego reskryptu uważać za odroczone.

Podczas przemowy Tiszy słycheć często z różnych stron okrzyki i przychodzi do żywych scen.

Baron Fejervary wśród wielkiej wrzawy zabiera ponownie głos i występuje przeciw wywodom Koszuta, który twierdził, że na adres uchwalony przez większość, korona nie dała odpowiedzi. Mowca wskazuje na to, że w piśmie odręcznym do niego skierowanem, wyraźnie jest określone stenowisko korony.

Pos. Mezössy (socyalista) wnosi, aby Izba nie przyjęła do wiadomości odroczenia, jako nielegalnego.

Hr. Apponyi polemizuje z wywodami Tiszy.

Bar. Fejervary opuszcza salę obrad.

Hr. Tisza polemizuje jeszcze z wywodami Apponyiego, pozem wychodzi również wraz ze stronnictwem liberalnym z sali.

Prezydent przystępuje do głosowania. Wniosek Koszuta jednogłośnie przyjęto, wniosek Mezössego odrzucono.

Posiedzenie zamknięto.

Demonstracje przed Sejmem.

Budapeszt. (TBK.) Wczorajsze demonstracje przed gmachem parlamentu miały przebieg spokojny. Gdy prezes Izby Justh przyjmował deputację, pojawił się na Dunaju statek strojny w barwy narodowe, na którym zwolennicy posła Szemere demonstrowali na cześć koalicji. Przed południem sklepy były zamknięte, a w większości przedsiębiorstw pracę zawieszono. Robotnicy przyjęli z entuzjazmem odpowiedź prez. Justha, którą im przyniosła deputacja i zaczęli się rozchodzić. Odmarsz robotników z przed parlamentu trwał półtorej godziny. Zapowiedzianych na wieczór 100 zgromadzeń ludowych odwołano.

Horvat i Kristoffy.

Budapeszt. (TBK.) Po zamknięciu posiedzenia Izby posłów na kurytarzu pos. Horvat zawałował do ministra spraw wewnętrznych Kristoffyego: „Czy pan przyjmiesz odpowiedzialność za podburzenie ulicy?“ Minister odpowiedział: „Obejmuję odpowiedzialność i ręczę, że się nikomu nic złego nie stanie“. Na to pos. Horvat dodał: „Czynimy pana odpowiedzialnym za ewentualne wydarzenia, a w takim razie biada panu“.

Z Izby magnatów.

Budapeszt. (TBK.) Izba magnatów zebrała się wczoraj wieczorem na posiedzenie. Br. Fejervary złożył podobne oświadczenie, jak w Izbie poselskiej. Hr. Anzelm Desseffy wykazywał, że uzasadnionym był jego wniosek z 21 czerwca br. z wyrażeniem nieufności rządowi, jak o tem świadczy fakt, że ten rząd nielegalny chwycił się środka bezprzekładnej demagogii, niezważając, że może przez to zachwiać podstawami państwa. Mowca wyraził więc zadowolenie z powodu, że ten rząd ustępuje.

Br. Fejervary odpowiedział, że rząd nie dba, czy hr. Desseffy go nazywa nielegalnym. Gabinet jego był nieparlamentarnym, ale nielegalnym nie ma nikt prawa go nazywać. Poprzedni rząd nie mógł spełnić swego zadania i musiał ustąpić, większość nie chciała objąć rządów, ktoś więc musiał objąć kierownictwo spraw państwowych, a korona ma prawo mianować ministrów. Rząd mowcy, nie spełniwszy swego zadania, ustępuje. Czy była inna droga rozwiązania przesilenia, mowca nie wie, jeżeli hr. Desseffy wie o tem, niechaj to wyjaśni.

Br. Cronay przyłączył się do wywodów Desseffiego i powiedział, że nie można znaleźć słów dostatecznego potępienia dla niegodnej akcyi rządu.

W podobny sposób przemawiał hr. Zichy, który twierdził, że wobec tego słusznym był wniosek o wyrażenie nieufności rządowi.

Br. Fejervary: Wyście tę nieufność zawotowali już zgóry zaraz w pierwszym dniu obrad parlamentu i w ten sposób zaznaczyli swą nieufność koronie!

Hr. Zichy i hr. Desseffy zaprotestowali przeciw takiemu przedstawieniu rzeczy, zapewniając, że wyrazili uiefność tylko rządowi.

Następnie odczytano reskrypt królewski, odraczający sejm do 10 października. Na tem posiedzenie zamknięto.

Życzenia dla monarchy.

Budapeszt. (TBK.) Izba magnatów i Izba posłów przed rozejściem się upoważniły prezesów do złożenia monarsze życzeń imieniem parlamentu w dniu imienin d. 4 października.

Reorganizacja stronnictwa liberalnego.

Budapeszt. (TBK.) Stronnictwo liberalne odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którym wybrano komisję do wypracowania programu stronnictwa i komisję do zorganizowania stronnictwa. Obie liczą po 56 członków. Na wniosek Tiszy uchwalono, że członkowie stronnictwa mogą być obecni na posiedzeniach obu komisji i przedkładać swe zapatrywania na piśmie.

Minister w stanie oskarżenia.

Budapeszt. (TBK.) Komisya nietykalności poselskiej postanowiła postawić w stan oskarżenia b. ministra sprawiedliwości Plosza za to, że poddał przestęchaniu policyjnemu br. Banffyego z powodu zajść w Izbie dnia 13 grudnia z. r.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń (TBK.). Rozesłano już porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów. Na pierwszym punkcie znajduje się sprawa włoskiego fakultetu prawniczego w Rovereto.

Niemcy a gabinet parlamentarny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza „N. Fr. Presse“ zamieszcza artykuł pierwszego wiceprezidenta Izby poselskiej prof. Kaisera, protestujący najgwałtowniej przeciw zamianie gabinetu urzędniczego na parlamentarny. Autor twierdzi, że wspólne działanie Niemców z Czechami i Polakami jest niemożliwe, gdyż Czesi i Polacy mają za cel jedyny: zaszkodzenie Niemcom. Niemcy przeto mają interes w tem, ażeby gabinet urzędniczy pozostał przy sterze.

Generał br. Giessl.

Opawa. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ donosi z Opawy, że tamtejszy brygadier generał-major Artur br. Giessl z rozkazu cesarza został zamianowany komendantem akademii wojskowej w Wiener Neustadt. Br. Giessl urodził się w Krakowie w r. 1857. W r. 1887 był oficerem ordynansowym następcy tronu Rudolfa, a w r. 1891 został fliegel-adjutantem cesarskim. Od roku 1903 jest generał-majorem.

Zmiana w dyrekcji kolei państwowych.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz pozwolił, aby dyrektorowi kolei państwowych we Lwowie, radcy dworu Ludwikowi Wierzbickiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone było ponownie najwyższe uznanie za wieloletnią znakomitą służbę.

Cesarz zamianował zastępcę dyrektora kolei państwowych radcę rządu Stanisława Rybickiego dyrektorem kolei państwowych w V randze we Lwowie, nadając mu równocześnie tytuł radcy dworu, oraz starszego inspektora austriackich kolei Karola Stelzera zastępcą dyrektora kolei we Lwowie w VI randze, przy równoczesnem nadaniu mu tytułu radcy rządu.

Zapotrzebowanie nafty galicyjskiej przez Rosyę.

Drohobycz. (Tel. pryw.) Zarząd państwowych kolei rosyjskich zamierza zakupić 40 tysięcy cystern ropy galicyjskiej od „Petrolei“. Producenci, popierając projekt sprzedaży, zwołali zgromadzenie producentów na wtorek 19 bm. do Drohobycza, celem powzięcia stanowczej uchwały w tej sprawie.

Ciągnięcie losów.

Wiedeń. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu 2% losów serbskich główna wygrana 80.000 fr. padła na los s. 148 nr. 48.

Kongres abstynentów.

Budapeszt. (TBK.) Na posiedzeniu kongresu antyalkoholicznego dr. Daszyńska-Golińska wygłosiła odczyt o środkach przeciw alkoholizmowi. Dr. Mitandas z Szwecyi mówił o wpływie alkoholu na zmniejszenie się odporności żołnierzy. Na odczycie tym byli lekarze i wyżsi oficerowie armii austriacko-węgierskiej, a lekarz sztabowy dr. Mydrac w dyskusyi wyraził nadzieję, że od obecnego kongresu datować się będzie akcja przeciw alkoholizmowi w armii austriacko-węgierskiej.

Krążowniki podwodne.

Paryż. (TBK.) Donoszą z Cherbourga, że ministerstwo marynarki zarządziło budowę nowych łodzi podwodnych, które z powodu znacznej swej pojemności i szybkości nazywać się będą „krążownikami podwodnymi“.

Spekulacje cukrowe.

Paryż. (TBK.) Samobójca Guinsbourg poniósł wielkie straty z powodu spekulacji cukrowych Croniera. Rodzina jego twierdzi, że umarł na udar sercowy.

Wylewy.

Kapsztad. (TBK.) Z powodu oberwania się chmury nastąpiły w kilku miejscowościach w Afryce połudn. wielkie wylewy, które uszkodziły wiele domów i mostów. Czy są jakie straty w ludziach, dotąd nie wiadomo.

Rzym. (TBK.) Cesarz Wilhelm nadesłał 200.000 franków na ofiarę trzęsienia ziemi.

Florencya. (TBK.) Seismografy tutejszego obserwatorium zanotowały wczoraj trzęsienie ziemi w odległości 19.000 kilom.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 15 września b.r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	734.5	16.0	SE ₁			
2 popoł.	733.4	25.8	SSW ₁	0.0	28.4	14.6
19 wiecz.	733.5	18.4	W ₃			

Uwaga: Zrana mgła, następnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Mianowanie.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował auskultanta Stanisława Chytrosia adjunktem sądowym w Żabnie.

— **Wieczorki i zabawy.** Dnia 17 września b. r. o godz. 6 wieczorem Czytelnia T. S. L. im. M. L. Borelowskiego, ul. Szeptyckich 1. 21, urządza uroczysty wieczór ku uczczeniu bohaterskiej śmierci na polu bitwy Marcina Lelewela Borelowskiego.

— **Rzeźnia miejska** stoi beczynnie, nie zabito ani

jednej sztuki bydła, a nawet nie pozwolono bić bydła koszernikom, aczkolwiek ci nie chcą przyłączyć się do strajku.

Na targowicy bydła pomimo silnego spędu rozmaitego bydła targ zupełnie ustał. Do godziny 1 poł. nie kupiono ani jednej sztuki bydła. Największą stratę ponieśli „królowie mięśni“ Pordes i Katz. Na ręce ich nadeszła wielka ilość mięsa prowincjonalnego. Ponieważ drobni rzeźnicy wzbranieli się kupować — znaczna część tego mięsa z powodu wielkiego gorąca uległa zepsuciu. Dopiero o godzinie pół do 1 drobni rzeźnicy po naradzie zdecydowali się kupić pozostały zapas po niższej cenie i umieścić w chłodzarniach.

— **Otwarcie jatek z mięsem końskim.** Odnośnie do tego projektu prezyd. Michalskiego zaznaczyć wypada, że zagranicą mięso końskie cieszy się wszędzie olbrzymim popytem i to nie tylko u warstw najuboższych.

O dobroci tego mięsa świadczy fakt, że w Wiedniu istnieje 470 rzeźników, bijących konie. Wszyscy ci rzeźnicy dorobili się grubych majątków, pomimo niezwykle niskich cen mięsa końskiego. I tak kilogram najlepszej poledwicy kosztuje 50 hal. Tańsze mięso dostać można po 30 i 20 gr. za kilogram. Rozumie się, że mięso to u nas będzie znacznie tańsze, jeżeli się zważy, iż odpadnie transport — ze Lwowa n. p. wywozi się po 2, 3 wagony koni t. j. po 30 i 45 koni. Sprawa ta jest już przygotowana. P. prezydent prowadził rokowania z rzeźnikami, z których dwóch wysłał już do Wiednia dla poznania się z biciem i sprzedażą końskiego mięsa. Wobec tego, że reprezentacja miasta pójdzie niewątpliwie tym rzeźnikom na rękę a nawet udzieli im ewentualnie pożyczki z funduszu przemysłowego, spodziewać się można, że znajdzie się dużo chętnych.

— **Zgromadzenie introligatorów.** W sali stowarzyszenia metalowców odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie członków stowarzyszenia zawodowego robotników i robotnic introligatorskich. Zgromadzenie miało charakter poufny, zwolane zostało w sprawie polepszenia bytu. Po dwugodzinnej dyskusji, w której omawiano stosunki zawodowe, uchwalono odnieść się do majstrów z żądaniem polepszenia płacy i rozmaitych reform w zawodzie. Dzisiaj zostanie wręczony majstrom memoriał z żądaniami robotników, którzy w razie niespełnienia tych żądań grożą strajkiem.

— **Z Izby sądowej.** Przed trybunałem przysięgłych zasiadło wczoraj ośmiu włościan z Waręża, oskarżonych o ciężkie uszkodzenie ciała, popełnione w znowie, które spowodowało charłactwo, stałą niezdolność do pracy i okaleczenie większe. Stróż dworski Trela poszedł pewnej październikowej nocy w roku 1904 na pastwisko, aby wypędzić pastuchów z dworskiej szopty. Z namowy polowego Trąda, który zbiegł do Ameryki i starszego zarobnika Chomy, pobito Trelę w ten sposób, że strzaskano mu czaszkę i połamano obie ręce. Trela po trepanacji części czaszki cudem jakimś po kilku miesiącach wyzdrowiał o tyle, że do rozprawy zjawić się mógł. Oskarżeni, bronieni przez adw. Dwernickiego, Horowitza, dra Hofmoka i dra Wasunga, wypierali się winy, dwaj z nich tylko, tj. Kociurko i Bordiuk przyznali, że z namowy Chomy bili poszkodowanego. Wobec tego szczególnie trudne zadanie miał obrońca Chomy dr. Dwernicki.

Po całodziennym rozprawie wydali sędziowie przysięgli werdykt, którym zasądzono Kociurkę i Bordiuka. Klienci dra Dwernickiego, Horowitza i Wasunga zostali uwolnieni.

Trybunał wymierzył Kociurce dwa lata, Bordiukowi

półtora roku więzienia a poszkodowanego odesłał z pretenjami na drogę cywilną.

Zasądzeni zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Przysięgli i obrońcy złożyli kilkadziesiąt koron dla biedaka, unieszczęśliwionego tą nieszczęsną bojką.

— **Zabłąkane dziecko.** Na ulicy Gródeckiej przytrzymano wczoraj blakającego się bez opieki około dwu letniego chłopca. Dziecko jest bosc, ubrane w niebieską sukienkę z białymi kropkami.

— **Sieroca dola.** Na inspekcję policji zgłosił się wczoraj z prośbą o przytułek 11-letni chłopak, Józef Gaklik. Przed dwoma tygodniami zmarł ojciec Gaklika, który był leśniczym w „Państwie Brody“, a po jego śmierci wdowa wyjechała z Brodów, pozostawiając swego pasierba na łaskę losu. Magistrat Brodów zapłacił chłopcu bilet do Lwowa, dokąd macocha miała wyjechać i bez centa wysłał go na poszukiwanie macochy. Nie mogąc znaleźć we Lwowie macochy, która tu nie jest meldowaną i nie mając z czego żyć, udało się biedne dziecko o przytułek na policję. Chłopaka oddano w opiekę komisaryatowi dzielnicy II.

— **Znaleziono.** Koło Kawiarni Wiedeńskiej znaleziono czarną sukienką torebkę. — Paszport wystawiony na nazwisko Juliusza Włodzimierza Raczyńskiego wraz z różnymi dokumentami znaleziono na ul. Karola Ludwika.

□ **Stanisławów.** Festyn T. S. L. Koło Pań TSL. urządza w niedzielę d. 17 bm. festyn w ogrodzie Towarzystwa im. św. Józefa. Będzie to jedyna większa zabawa ogrodowa w lecie tegorocznym, która niewątpliwie zgromadzi wszystkich przyjaciół „Towarz. Szkoły ludowej“.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 38'60 do k. 39'—.

Tendencja: niezmienną.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 67'75 do 68'25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —'—, Koskowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —'—, w całych wagonach K. —'— do —'— beczkami, do —'—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36'50 do K. 37'20. W beczkach K. 38'10 do 40'55.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń. d. 15 września. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 273'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. —'—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26'10, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 474'—, Clary zł. 40, m. k. 156'—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 92'—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 66'—, Ofen 40 zł. 170'—, Palfy 40 zł. m. 45'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54'25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35'—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62'—, Salma 214 zł. m. kon. 74'—,

Pożyczka salcburska 145'25, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 144'75 —'—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535'—.

Paryż. d. 15 września. Trzy procent. renta 100'27, 29'70.

Berlin. d. 15 września. Banknoty austriackie 85'10, Spirytus —'—.

Frankfurt. d. 15 września. Austr. kred. 214'70, Laura. —'—, Disconto 196'30, Koleje państwowe —'—, Alpiny —'—, Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 16 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 684'50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 799'50, Akcje Anglo banku 319'25, Akcje Unionbanku 565'50, Akcje Länderbanku 450'50, Akcje Bankvereinu 573'75, Akcje Boden credit 1051. Akcje gal. Banku hipoteczn. 562'50 —, Akcje kolei państwowych 676'50, Akcje kolei południowej 103'50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 452'50, Akcje kolei póln. 5900 —, Akcje kolei czern. 584'—, Akcje Alpiny 541'75, Akcje Rima Murany 555'50, Akcje Prag. Tow. żel. 2747 —, Akcje Fabryki broni 570'—, Akcje tureckie tytoniowe 379'—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 914'—, Oblig. węg. ind. 96'80, Renta majowa 100'55, Austr. Renta koronowa 100'60, Węg. Renta koronowa 97'15, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'90, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101'35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'50, 4 proc. listy Banku kraj. 100'—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101'90, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 100'—, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99'95, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 99'30, Losy tureckie 145'75, Marki 117'40, Ruble 253'50, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie: po bardzo silnym przebiegu spokojne.

Berlin. 16 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 215'—, Staatsbahny 145'10, Disconto Comandit 196'40, Berlin. Tow. handl. 174'—, Laura 269'40, Bohumery 255'40, Koleje połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216'40, Kolej warsz.-wied. 139'50, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionałna —, Losy tureckie 139'50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 222'90, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 452'50, Lombardy 21'30, Kolej Henry 126'40, Niemiecki bank narodowy 133'25, Kanada Preferred 168'10, Akcje żegluga hamburskiej 169'40, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 271'25.

Frankfurt. d. 16 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 101'40, Austr. renta złota 101'75, Austr. akcje kredytowe 215'—, Staatsbahny 144'60, Lombardy 21'40, 4-proc. austr. renta koronowa 101'—.

Tendencja: silna.

Berlin. 16 września. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 215'—, Staatsbahny —, Lombardy 21'30, Disconto Comandit 196'40, Ruble 216'40.

Tendencja: silna.

Paryż. d. 16 września. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 100'32, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs —, Losy tureckie 136'—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 606 —, Deber —, Chartered —, Rio-Tinto —, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 15 września. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16'48 do 16'50, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 15'78 do 15'80, Żyto na kwiecień 1906 r. od 13'48 do 13'50, Żyto na październik od 12'80 do 12'82, Owies na maj 1906 r. od 12'24 do 12'26, Owies na październik od 12'62 do 12'64, Kukurudza na maj 1906 — do —, kukurudza na maj od 13'24 do 13'26, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: ciepło.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 14-go września 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	płaca	żądają
Jednolita renta	4% konwert.) maj—listopad	4	10070	10170
	wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	10055	10075
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	10130	10150
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	10130	10150
Losy z roku	1860 „ 500 zł. w. a.	4	16150	16350
	1860 „ 100 zł. w. a.	4	19090	19290
	1864 „ 100 zł. w. a.	—	29375	29575
	1864 „ 50 zł. w. a.	—	29375	29575
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5		29610	29810	
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku	4	11965	11985	
„ w wal. kor. wolna od pod.	4	10065	10085	
„ inwest. wolna od pod.	3 1/2	9275	9295	
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	4	10070	10170	
„ ces. Elżbiety w złocie w. od pod.	4	11870	11970	
„ ces. Franciszka Józefa w srebrze	5 1/4	12880	12980	
„ Karola Ludwika	4	10070	10170	
„ arc. Rudolfa w K. wol. od pod.	4	10070	10170	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebrze	4	10050	10150	
„ ces. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	10080	10180	
„ 1895 400, 2000, 10000 k.	4	10090	10190	
„ Bukowińska lokal. 400 kor.	4	10610	10710	
„ Karola Ludwika srebr.	4	10070	10170	
„ Lwów.-Czern.-Jassy Em. 1894	4	10040	10140	
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota	4	9685	9705	
Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	9685	9705	
Węg. renta w kor. wolna od podatku	3 1/2	8785	8805	
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł.	—	22125	22325	
„ 50 zł.	—	21825	22025	
Węg. obligacje prem. reg. Cissy	4	16590	16790	
Kroac. i Slav. obligacje propin. w. a.	4 1/2	10140	10240	
Węgierskie obligacje hip.	4	9665	9765	
Kroacy i sławonii oblig. hip.	4	9695	9795	
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893	4	9960	10060	
oblig. prop. Bukowiny	5	10250	10350	

Gal. pożycz. kraj. z r. 1893	4	9960	10060
Gal. obi. prop. z r. 1889	4	9960	10060
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	4 1/2	10110	10210
„ „ „ „ z r. 1896	4	9840	9940
„ „ „ „ Wiednia z r. 1874	5	12180	12280
Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892	6	11795	11895
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	10030	10130
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	10275	10375
„ „ „ „ „ „	4	9930	10030
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	112	113
„ „ „ „ „ „ los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	10090	10190
„ „ „ „ „ „ los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	10130	10245
„ „ „ „ „ „ los. w 60 lat	4	99	100
„ Tow. kred. ziem. los w 56 lat	4	9940	10040
„ „ „ „ „ „ los. w 41 lat	4	9960	—
„ „ „ „ „ „ dawn. emis.	4	9975	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	10160	10260
„ „ „ „ „ „ zwr. w 57 1/2 l.	4	9950	10050
„ „ „ „ „ „ oblig. komun. 2 emis.	5	—	—
„ „ „ „ „ „ 3 e. l. w 42 l.	4 1/2	10160	10250
„ „ „ „ „ „ 4 e. l. w 45 l.	4	9945	10045
„ „ „ „ „ „ kol. l. w 57 1/2 l.	4	9950	10050
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr.	4	10080	10180
„ „ „ „ „ „ los w 50 l. w. koron.	4	10125	10225
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej póln. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	10175	10275
„ Lwów.-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	9365	9465
„ „ „ „ „ „ 1884	4	10015	10115
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	9285	9385
„ „ „ „ „ „ 1878	5	112	113
„ „ „ „ „ „ 1887	4	100	101
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	305	314
„ „ „ „ „ „ 1889 po 100 zł.	3	—	—
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	273	278
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	270	275
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	105	110
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	2610	2810
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	474	483
Clary po 40 zł. m. k.	—	156	164
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a.	—	78	83
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	91	97
„ „ „ „ „ „ prem. m. Lublany po 20 zł.	—	66	70
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	170	179
Palfy po 40 zł. m. k.	—	175	185
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	5425	5625

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	35	3650
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	62	66
Salma po 40 zł. m. k.	—	—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	74	78
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	14550	14650
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	—	—
Kupony 3% obligacje premiowe (1880 pre- 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889 miowe) 4% pożyczki pr. węg. Banku hip. Akcje (przedsiębiorstw transportowych).	70	74
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	45	51
„ „ „ „ „ „ akcyje zakład 200 zł.	450	460
„ „ „ „ „ „ 420	420	430
Kolej póln. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5899	5919
„ Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	415	420
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583	585
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 400	373	378
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392	400
„ państwowych 200 zł. = 500 fr.	—	—
„ węg. galicyj. lokal. 200 zł.	—	—
Akcyje banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	31925	31950
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—
Pesz. Banku handl. 1000 K.	2905	2915
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	—	—
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	78925	79025
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	56250	565
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	200